Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy.

Rok I. Warszawa, dn. 1 grudnia 1924 r. № 5.

Głos Oficera Rezerwy

Tygodnik społeczny bezpartyjny

pod moralną opieką Zarządu Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Okręgu Warszawskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Senatorska 22 m. 43 lewa oficyna, pierwsze piętro, telef. Nr. 168-74.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 10—12, administracja czynna od 9 rano do 7 wieczór.

Nasze losowania.

By zachęcić czytelników „Głosu Oficera Rezerwy" do wpłacania prenumeraty w terminie, postanowiliśmy rozlosowywać w końcu każdego miesiąca po kilka sztuk „Pożyczki Dolarowej" między tymi czytelnikami, którzy do dnia 25 każdego miesiąca wpłacą prenumeratę za bieżący miesiąc.

Prenumeratorzy prowincjonalni, chcący uczestniczyć w losowaniu, winni będą wpłacić prenumeratę wcześniej o tyle, by 25 każdego miesiąca administracja „Głosu Oficera Rezerwy" wiadomość z P. K. O. lub poczty o wpłacie już posiadała.

W ostatnich dniach grudnia r. b., administracja „Głosu" wręczy Zarządowi Okręgu Warszawskiego naszego Związku 5 dolarówek celem rozlosowania ich między trzech czytelników (2, 2, i 1 dolarówka). Prócz tego Zarząd otrzyma tyleż dolarówek na fundusz budowy, względnie kupna domu własnego.

Suma 5 dolarówek nie jest stała, będzie ona wzrastać w miarę przybywania wydawnictwu nowych czytelników.

Od Was, Szanowni Czytelnicy, zależeć będzie, by cyfra 5 zamieniła się z czasem na 100 dolarówek, rozlosowywanych w końcu każdego miesiąca i by tyleż dolarówek otrzymywał Związek na kupno domu własnego.

A może która z dolarówek w dniu 2 stycznia 1925 roku przyniesie szczęśliwemu posiadaczowi główną wygraną, t. j. 40.000 dolarów?

Spieszcie więc Czytelnicy na pocztę i wpłacajcie zaległą prenumeratę na conto w P. K. O. Nr. 2680.

Stefan Krzaczyński.

Rozkaz oficerski.

Rozpoczynamy wkrótce piąty rok pracy pokojowej.

W roku bieżącym stwierdziłem, przeglądając podczas inspekcyj osobistych poszczególne oddziały, rozlokowane we wschodnich i zachodnich częściach Polski, że energja, poczucie obowiązku i miłość Ojczyzny, którą ożywili naszą armję jej twórcy w chwili jej powstawania, spoiły mocno siłę zbrojną Rzeczypospolitej, a pilność i zapał w pracy wydadzą w dalszym ciągu widoczne rezultaty.

Armja służy jedynie Rzeczypospolitej i ma na celu wyłącznie jej dobro.

Regulamin służby wewnętrznej, stawiając tę zasadę na czele przykazań żołnierskich, rozwija ją, określając w pierwszych swoich ustępach wzór żołnierza polskiego, dostosowany do przejętej tradycji rycerskiej i nowoczesnych potrzeb armji narodowej.

OFICEROWIE!

Siłę armji stanowi jej dobry duch, nowoczesne wyszkolenie i środki techniczne walki, któremi żołnierz rozporządza.

Dwa pierwsze warunki od nas samych zależą.

Jaką będzie dziś praca dowódcy, wysiłek instruktora, trud szeregowca — taki plon zbierzemy wówczas, gdy wybije godzina spełnienia najszczytniejszego dla nas obowiązku wobec Rzeczypospolitej, obowiązku dzielnej i skutecznej Jej obrony.

By cel powyższy osiągnąć, wojsko narodowe w dalszym skupieniu wewnętrznym i przy dalszej niezachwianej solidarności i jednolitości pracować musi niezmordowanie — bez względu na braki materjalne — jakie nas osobiście jeszcze nękają, jak również bez względu na braki moralne, które mogłyby w sporadycznych wypadkach zamącić dokonywujące się pełne zespolenie duchowe pomiędzy społeczeństwem, a wojskiem.

Stwierdziliśmy wszyscy, niestety, w ostatnich czasach nieopatrzne, niejednokrotnie bardzo szkodliwe, na szczęście odosobnione, wystąpienia w prasie lub publicznych wydawnictwach. Szereg starszych oficerów, a ostatnio nawet Sąd Honorowy Generałów złożył mi z tego powodu raporty. Wystąpienia te o charakterze polemik, dyktowane osobistemi lub politycznemi względami, zwracają się w tonie i wyrazach niedopuszczalnych bądź przeciw poszczególnym wojskowym, nie szczędząc stale najwyższych i najzasłużeńszych, bądź nawet przeciw całym grupom wojskowych, z których powstała nasza armja.

W każdym żywym społeczeństwie toczą się spory polityczne — wojsko jednakowoż musi być od nich wolne i w całości niezależne. Im więcej ta prawda jest przestrzeganą przez armję i przez społeczeństwo każdego państwa, tem większy jego autorytet nazewnątrz, tem większa jego moc wewnętrzna.

Stwierdzam, że armja polska spełnia swe obowiązki i w tym kierunku.

Każda rzeczowa i rozumna krytyka, chociażby nawet bardzo surowa, jest dopuszczalna, a nawet może być pożyteczną, gdyż pozwala ona na poprawę pracy wojska. Natomiast, by odeprzeć nieuzasadnione, często ubliżające armji ataki, oraz stanąć w obronie jej ducha i spoistości korpusu oficerskiego, słowem spełnić kardynalny obowiązek Ministra Spraw Wojskowych, zaapelowałem ostatnio do społeczeństwa w mem przemówieniu przed najwyższym trybunałem opinji publicznej, bo przed forum Sejmu, o trzeźwą powściągliwość w enuncjacjach, o uszanowanie naszej pracy i należnej wojsku roli w państwie.

Jestem przekonany, że apel ten, jako podyktowany wyłącznie i jedynie troską o zdrowie wojska i przyszłość Rzeczypospolitej, odniesie pełny skutek. Nakazuję przeto wszystkim wojskowym sprawować nadal w spokoju i równowadze swe obowiązki w imię celów, jakie na wstępie wskazałem.

Drugi brak, który nas nęka — to braki materjalne.

Każdy z nas pamiętać musi dzisiaj o tem, że Rzeczpospolita odradza się w ciężkim wysiłku, aby zająć należne sobie równorzędne miejsce między innemi wielkiemi państwami, istniejącemi bez przerwy od wieków, a więc nie narażonemi nawet w części na te straty, jakich doznała Polska w okresie niewoli i w czasie ostatniej wojny.

Obowiązkiem przeto obecnego pokolenia, a więc i naszym jest przetrwać pierwszy trudny okres i zrobić wszystko możliwe, co zabezpiecza pełne, a zatem i ekonomiczne odrodzenie Rzeczypospolitej.

W tych warunkach poprawa ciężkiej materjalnej sytuacji oficerów i podoficerów jest jednym z najtrudniejszych problemów. Stanowi też ona stałą moją troskę i przedmiot starań rządu.

Wskazuję na to dlatego, by przeciwdziałać ewentualnej szkodliwej agitacji w wojsku, która mogłaby siać niepokój, wyzyskując trudne położenie materjalne wojskowych, oraz powołując się na rzekomą obojętność rządu w tej sprawie.

OFICEROWIE!

Zwracam się do Was w obu powyższych, żywotnych dla społeczności wojskowej kwestjach, aby jeszcze mocniej zewrzeć i zespolić nasze szeregi i ażeby Was utwierdzić w twardym i konsekwentnym — i jak głęboko wierzę — w całej pełni skutecznym wysiłku budowy zdrowej armji narodowej, stanowiącej fundament potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Minister Spraw Wojskowych
Sikorski
Generał Dywizji

Jeśli kolego, po otrzymaniu numeru niniejszego, wpłacisz 1 zł. do P. K. O. byt pisma będzie zapewniony.

Wymówienie lokalu.

Związek otrzymał od administracji Galerji Luksemburga następujące zawiadomienie:

„Administracja Grand Hotel Luksenburg zawiadamia P. T.Osoby wojskowe, które zajęły pokoje hotelowe, że pokoje te winny być dzisiaj d. 1.XII 24 r. opróżnione i że wszystkie rzeczy i meble tychże Osób winny być dzisiaj usunięte. O powyższem Wojskowość jest uprzedzona, a także o tem, że od 1.XII 24 liczyć się będzie za pokój za dobę po zł. 5 — do czasu wyprowadzenia się."

Co dalej?

Sprawa lokalu.

Otrzymany list w sprawie lokalu zamieszczamy poniżej, zwracając jednak uwagę na to, że o lokal Związek stara się już od 3 lat, a nie rozpoczął zbyt natarczywe starania u władz w ostatnich dopiero miesiącach.

Szanowny Panie Redaktorze.

Z podziękowaniem potwierdzam odbiór dwuch pierwszych numerów Głosu Oficera Rezerwy, którego chętnie bardzo zostanę prenumeratorem, brak bowiem takiego pisma faktycznie dawał się we znaki.

Pozwoli Sz. Pan Redaktor, że przy okazji poruszę sprawę, która stanowi właściwie całkowitą treść obydwuch numerów pisma, a którą jest wołanie o lokal dla Związku.

Jakkolwiek w zupełności podzielam zdanie, iż lokal taki jest bezwarunkowo potrzebny, ośmielę się jednak twierdzić, że zbyt natarczywe domaganie się go u władz i społeczeństwa, stoi w sprzeczności z hasłami, głoszonemi przez Związek. W skutkach swych zaś cokolwiek nawet ubliża Związkowi jako takiemu.

W artykule: „Własny Organ" pisze Sz. Autor między innemi: Twarda ta służba, wiara w ostateczne zwycięstwo, wiara w przyszłość wyrobiła w nas wszystkich hart ducha i męstwo.

Dzięki tym wszystkim czynnikom, zdołaliśmy przezwyciężyć wszystkie trudności i zrealizować nasze marzenia, które kiedyś, dawno, wydawały się nie do urzeczywistnienia.

Czeka nas wszystkich obecnie inna praca, niemniej zaszczytna ad tej, jaką pełniliśmy tam, na froncie. Praca ciężka i systematyczna, do której winniśmy przystąpić z dużym zapasem energji"...

Zapytuję, czy słów tych nie należałoby właśnie zastoso-

wać do zrealizowania naczelnej sprawy, jaką jest zdobycie własnego lokalu, co umożliwiłoby z kolei dalszą owocną i twórczą pracę, o której tak chlubnie wyraża się Sz. Autor.

Przyznaję, że oficerowie rezerwy bez wątpienia zasłużyli sobie od Rządu, a raczej od społeczeństwa, choćby na lokal dla ich Związku. Ponieważ jednak społeczeństwo nasze, ze względu na przeróżne okoliczności, nie reaguje lub nie może odpowiednio reagować, władze zaś zapewne mają wiele innych, może ważniejszych i niecierpiących zwłoki spraw, przeto my, oficerowie rezerwy, powinniśmy pokazać, że potrafimy przezwyciężać wszelkie trudności i jak w czasie wojny, tak i teraz zostać zwycięzcami.

Pokażmy wpierw, że organizacja nasza jest silną, a ludzie uchylą przed nami czoła.

Że słowa moje mają realne podstawy, że Związek nasz mógłby rzeczywiście własnemi siłami zdobyć, t. j. mówiąc wyraźnie, kupić sobie odpowiedni lokal, niech posłużą cyfry, zaczerpnięte z nadesłanych mi numerów pisma.

Oficerów rezerwy jest 60.000 —70.000. Podobno, według słów „Memorjału" (Nr. 1 str. 4), w obecnem lokalu Związku urzędują 2 Zarządy: Centralny i Okręgowy, mające 20.000 członów. O ile tak jest, to czyż klkumiesięczna (powiedzmy 3-miesięczna składka) tej gromady, stanowiąca na miesiąc dość minimalną sumę zł. 1, a któraby dała zł. 60.000 brutto, nie wystarczyłaby na kupno lokalu? A przecież na taki cel należałoby się specjalnie opodatkować. Jeżeli zaś tylu członków rzeczywiście niema, to czy nie należałoby rozwinąć jaknajdalej idącą agitację, aby szeregi naszego Związku najrychlej się napełniły-

Źrealizowanie powyższego projektu, choćby podjęte z największemi trudnościami i samozaparciem się, byłoby wygraniem walnej bitwy w walce o byt i przemówiłoby nieskończenie silniej do społeczeństwa, niż strugi wylanego na papierze atramentu!

A trzeba pamiętać, że Związek ma i będzie miał wiele bolączek, które będzie mogło ukoić społeczeństwo.

Na zakończenie — przepraszam Sz. Pana Redaktara i Sz. Kolegów, że pozwoliłem sobie na podobne ujęcie sprawy, powodowała mną jedynie chęć naszego wspólnego dobra. Sądzę zatem, że w imię bezstronności i możności swobodnego wypowiadania się na łamach własnego pisma zechce Sz. Pan Redaktor słowa powyższe w piśmie swem łaskawie umieścić.

Cześć!

Paweł Miller.

Na Ciebie tylko liczymy.

Granica Wschodnia.

Sprawa obrony granicy wschodniej w ostatnich czasach, ze względu na częste napady bandyckie i bezkarność band, wycofujących się na terytorjum państwa ościennego, poruszyła całe społeczeństwo i wzbudziła ożywioną akcję czynników rządzących. Sprawą ochrony granicy wschodniej społeczeństwo mało się interesowało i dopiero trzeba było silnych wrażeń, połączonych z licznymi ofiarami, aby spojrzeć na wschód i ujrzeć tam Dzikie Pola. A te Dzikie Pola istniały już tam od chwili, gdy bolszewizm rozlał swe panowanie i wprowadził w czyn swoje doktryny. Wojsko polskie, obejmując po zawarciu traktatu pokojowego, tak zwany pas neutralny, pełen najrozmaitszych band rewolucyjnych i kontrrewolucyjnych, boć wszystko się działo pod przykrywką polityczną, miało trudne zadanie do wykonania, jednak dzięki usilnej pracy i poświęceniu, zaprowadziło ład i porządek na pograniczu wschodniem.

Ciągłe ulepszania i systematyczna organizacja, wytworzyły aparat, który ku powszechnemu zadowoleniu mieszkańców strefy nadgranicznej, potrafił utrzymać w przeciągu trzech lat wzorowy porządek. W pierwszym rzędzie była to zasługa oficerów, którzy nie szczędzili pracy, aby tylko odpowiedzieć swemu zadaniu. Korpus oficerów Baonów Straży Granicznej posiadał w swym składzie 80% oficerów rezerwy. Baony Straży Gran. zostały zlikwidowane, co pociągnęło za sobą szalone koszty, z drugiej zaś strony stworzono kosztowną nową organizację ochrony granicy wschodniej. Działo się to wszystko w czerwcu 1923 r. W tym czasie, gdy na pierwszym miejscu stawiano hasło oszczędności.

Zachodzi poważne pytanie, na które dotychczas społeczeństwo nie otrzymało odpowiedzi, na co i komu była potrzebna likwidacja wojskowej Straży Gran., a wprowadzenie nowej organizacji, która, czy to ze względów nieznajomości terenu i stosunków, czy też z innych przyczyn, dość, że nie odpowiedziała swemu zadaniu, gdyż, jak stwierdziły smutne i tragiczne wypadki, ochrony granicy właściwie nie było.

Przewidzieli to oficerowie zlikwidowanych Baonów Straży Gran. i w memorjale do Komisarza Oszczędnościowego, p. Moskalewskiego, wskazywali na szalone koszta z jakiemi była związana likwidacja i na skutki, jakie ona za sobą pociągała. Memorjał jednak powędrował do akt. Przewidziała to również i Wojskowa Komisja Sejmowa, która na jednym z posiedzeń uchwaliła:

1) Likwidację wojskowej Straży Gran. uznać, jako konieczne zło.

2) Wzywa się Rząd, aby w jaknajtrószym czasie przedłożył Sejmowi Ustawę o nowej organizacji Wojskowej Straży Granicznej.

Komisja przewidując fatalne następstwa przeprowadzonej likwidacji nie dopilnowała tylko tego, aby uchwałę jej w czyn wprowadzono, uchwałę Komisji Sejmowej wprost zignorowano, gdyż w przeciągu roku nie została zrealizowana. Tymbardziej likwidacja Baonów Straży Granicznej jest niezrozumiałą, gdyż brano od oficerów tej straży zobowiązania do dwuletniej służby w szeregach Baonów Straży Granicznej, po kilku miesiącach zaś wszyscy zostali zwolnieni.

I chociaż p. Kiernik, jako Minister Spraw Wewnętrznych, przedstawił przedstawicielom prasy nową ochronę granicy w różowych kolorach, twierdząc, że ochrona granicy po zwolnieniu wojska znacznie się polepszyła, to jednak tragiczne fakty zaprzeczyły w niedługim czasie temu oświadczeniu. Po zluzowaniu wojska na pograniczu wschodniem zapanował bandytyzm, który zataczał coraz szersze kręgi, rozpoczęły się napady bandyckie nietylko na poszczególne jednostki lub wsie, lecz nawet na miasta i pociągi. Z jednej strony była steroryzowana ludność, z drugiej rozzuchwalony w swej bezkarności bandyta. Słaba i nieodpowiednia ochrona granicy doprowadziła do tego, że Rząd zmuszony został do wydania zezwolenia na uzbrojenie mieszkańców strefy nadgranicznej, aby ci sami bronili swego życia i całości mienia, toć wojsko dowiodło, że umie bronić granic nia. Zbyt silna i potężna jak Polska, aby nie potrafiła zagwarantować swym obywatelom bezpieczeństwa życia i całości mienia, toć wojsko dowiodło, że potrafi bronić granic i w przeciągu trzech lat swej służby na granicy wschodniej dało dowód, że potrafi utrzymać spokój i w każdej chwili odeprze ataki wszelkich band.

Dopiero po roku, smutnych doświadczeń, zrozumiano, że zbyt kosztowny był eksperyment i że trzeba wrócić do użycia wojska, stwarzając Korpus Ochrony Pogranicza. Korpus ten odpowei swemu zadaniu i dziś już, chociaż ich jest zaledwie cząstka, a jednak odczuwa się poprawę stosunków na wschodnich rubieżach.

Uderza jednak w organizacji Korpusu Ochrony Pogranicza fakt, że do korpusu tego nie są przyjmowani oficerowie rezerwy. Jeśli przyjąć pod uwagę, że jak już wiadomo zlikwidowane Baony Str. Gran., które, jeszcze raz należy podkreślić, spełniły swe zadanie, składały się z 80% oficerów rezerwy, ludzi, którzy w przeciągu trzech lat wyspecjalizowali się w służbie granicznej i doskonale znali jak teren. tak również i stosunki panujące na kresach wschodnich, dojdziemy do przekonania, że mają oni pewne prawa do zaliczenia ich w skład Korpusu Ochrony Pogr. Opinja, jaką wyrobiono oficerom zlikwidowanych Baonów Straży Gran., w niektórych wypadkach była ujemna. Lecz ujemna opinja mogła dotyczyć li tylko jednostek, które jeśli na to zasługują winne być zupełnie z armji usunięte, i jeśliby to miało służyć za podstawę, to pogląd taki jest nie-

słuszny, Korpus Oficerów Straży Granicznej, jako całość, odpowiedział swemu zadaniu, co potwierdza w pierwszym rzędzie fakt utrzymania shosunków normalnych w strefie nadgranicznej przez cały czas trwania ich służby.

Należy przypuszczać, że zaszło tu jakieś nieporozumienie, które jeśli nie przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, to w każdym bądź razie będzie usunięte przez Sejmową Komisję Wojskową przy rozpatrywaniu projektu Organizacji Korpusu Ochrony Pagranicza.

R. S.

Gen. Nollet o obronie kraju.

Ostatnie numery paryskiego „Matin" podały nieco danych o wielkich planach organizacyjnych francuskiego ministra spraw wojskowych, gen. Nollet, naturalnie w najogólniejszych tylko zarysach. Ściślejsze szczegóły będą mogły być ogłoszone dopiero wówczas, gdy francuski parlament i senat zaznajomią się z ogólnemi zasadami nowego projektu.

Tymczasem więc można podkreślić tylko przewodnie ideje. Ideałem obrony kraju dla gen. Nollet jest „naród pod bronią"; rozumie on jednak to hasło nie w starem dotychczasowem znaczeniu, które wymagało dosłownego wykonania go, to jest, aby każdy obywatel kraju chwytał za oręż i stawał do boju, lecz zgodnie z duchem czasu, pragnie on tem wyrazić konieczność gotowości wszelkich wogóle sił krajowych, zarówno materjalnych, jak duchowych, na wypadek narzuconej wojny. Zarówno nauka, jak i wszelkie organizacje gospodarcze powinny znajdować się w stałej łączności z wojskowem dowództwem obrony krajowej, aby w razie potrzeby mogły spełnić swoje zadania. Żaden wynalazek, żadna zdobycz techniczna nie powinny być podane do powszechnej wiadomości, dopóki ich zastosowanie do celów wojennych nie zostało, jaknajściślej zbadane.

„Wobec tego, iż kraj republikański — mówi gen. Nollet— może myśleć tylko o wojnie obronnej, każdy obywatel musi się oswoić z myślą, iż we Francji niema więcej ludzi „niezdatnych do wojska". Wszyscy bez wyjątku muszą, według sił swoich i zdolności, stanąć do służby ojczyźnie. Koniecznem jest nietylko wyszkolenie wojskowe, lecz i przygotowanie umysłowe i moralne na wypadek wojny".

To więc pierwszorzędne zadanie mieć będzie na widoku nowa organizacja, zamierzona przez gen. Nollet'a, „armja instrukcyjna". Cele jej będą miały raczej duchowy i gospodarczy charakter, niż ściśle wojskowy. Generał Nollet spodziewa

się otrzymać z kadrów nowej organizacji ludzi specjalnie przygotowanych i odpowiednich do służby w kolonjach. Prace przygotowawcze są już ukończone, wszystkie szczegóły opracowane, tak, że pierwsza formacja mogłaby być utworzona już w najbliższej przyszłości.

„Matin" wyjaśnia, co skłoniło gen. Nollet'a do opracowania nowego projektu obrony krajowej. Gen. Nollet był — jak wiadomo — przewodniczącym komisji nadzorczej nad rozbrojeniem Niemiec, na tem stanowisku czynił wszystko, co było możliwe, aby decyzje traktatu wersalskiego zostały wypełnione, nie mógł jednak wielu rzeczom przeszkodzić.

„Widział on — pisze „Matin" — jak mała niemiecka armia, dzieliła się na formacje, które z łatwością mogły być rozszerzone. Widział on, jak niemcy pod najrozmaitszemi pozorami trenują się w służbie wojskowej, jak nawet ludzie w starszym wieku oddają się ćwiczeniom fizycznym. Widział on, jak wszystkie naukowe i gospodarcze siły Rzeszy porozumiewały się między sobą w celu służenia krajowi na wypadek wojny. Wszystko to on widział, nie będąc w stanie temu przeszkodzić. Te bolesne obserwacje naprowadziły go na myśl stworzenia nowej organizacji. Generał Nollet został ministrem wojny, aby myśl tę urzeczywistnić."

Mądre i pouczające są zarówno spostrzeżenia, jak i zamiary gen. Nolleta. Gdyż istotnie, jeśli nastąpi nowa katastrofa wojny, to będzie to niewątpliwie walka narodów, które będą musiały skupić wszystkie swe siły, moralne, intelektualne i materjalne, już nie dla zwycięstwa, lecz chociażby dla obrony. A nawet przy optymistycznem przypuszczeniu, iż ludzkość ma na razie dość krwi i zniszczenia, dobrze jest — w myśl gen. Nollet'a — wpajać w ludzi, iż nie tylko wojskowy, „obywatel w mundurze" jest obowiązany nieść swe życie w ofierze, lecz każdy bez wyjątku obywatel służbę ojczyźnie przedewszystkiem mieć winien w pamięci.

Bystander. „Polska Zbrojna".

Wydział Wojskowo-Organizacyjny (por. rez. Kismanowski).

W dniu 11 ub. m-ca obchodził uroczyście sześcioletnią rocznicę swego istnienia 69 pułk piechoty w Gnieznie przy licznym współudziale władz wojskowych, oficerów rezerwy pułku oraz dow. 17 Dyw. piechoty gen. Tallaka. Jednocześnie odbyło się poświęcenie stałego teatru pułkowego.

W ubiegłym m-cu odbyła się uroczystość sadzenia drzewek w 8 p. strzelców konnych w Chełmży. Zasadzono na terytorjum koszar pułku 220 drzewek.

W dniu 3 ub. m-ca odbył się tamże bieg myśliwski przy licznym udziale zaproszonych gości oraz oficerów rezerwy, biegi odbywały się nader pomyślnie.

W dniu 14 ub. m-ca obchodził swe święto pułkowe 3 baon Sanitarny w Grodnie. Program uroczystości był następujący: defilada baonu, uroczyste nabożeństwo, śniadanie w świetlicy żołnierskiej, mecz piłki nożnej, uroczysta akademja dla żołnierzy i nakoniec zabawa taneczna.

Kursy dla urzędników cywilnych.

W dniu 2 grudnia rozpoczną się wykłady na kursach przygotowawczych dla urzędników państwowych Ministerstwa Spraw Wojskowych z racji konieczności przystąpienia tychże do egzaminów urzędniczych. Kursy zorganizowało grono urzędników cywilnych gabinetu Pana Ministra.

Dyplom oficerski Szkoły Topografów.

Rozkazem Dz. Rozkazów Nr. 48/24 został ustanowiony wzór dyplomu Oficerskiej Szkoły Topografów.

O nazwiska poległych studentów Uniw. Jagiellońskiego.

Rodziny poległych za Ojczyznę studentów są proszone o nadesłanie do sekretarjatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na ręce prof. Rabczyńskiego nazwisk wszystkich poległych, celem zamieszczenia tychże nazwisk na talicy pamiątkowej. Termin do końca roku bieżącego.

Dyplomy „wojskowego tłumacza".

Oddział V Szt. Gen. będzie prowadzić w specjalnej ewidencji oficerów wojskowych tłumaczy, którzy poddadzą się egzaminowi z języków obcych, opracowanemu przez oddział III Szt. Gen. Powyżsi oficerowie otrzymają dyplomy „wojskowych tłumaczy.

Album oficerów 6 pp. Leg.

Uprasza się rodziny poległych oficerów 6 pp. Leg. oraz oficerów rezerwy tegoż pułku ew. pełniących kiedyś służbę w pułku o nadesłanie swych fotografji do Komisji „albumu oficerskiego" na ręce p. kpt. Ciastonia (6 pp. Leg. Wilno).

Związek oficerów rezerwy w Gdańsku.

Utworzył się Związek oficerów rezerwy w Gdańsku. Na zebraniu uczestniczyło 21 oficerów rezerw z b. armji niemiec-

kiej. Członków wszystkich posiada około stu. Na prezesa Związku wybrano dyrektora Pileckiego.

Sprawa urzędników wojskowych.

Wydział Wojskowy (por. Kismanowski) prosi o przybycie wszystkich członków, urzędników wojskowych w rez. (godz. 6—8 wiecz. poniedziałek, środa, sobota) z odpisami „tymczasowych kart zwolnienia" (odpisy będą zaświadczone z przedłożonego oryginału), w sprawie przyspieszenia w M. S. Wojsk. weryfikacji korpusu urzędników wojskowych. Prosimy o traktowanie powyższej kwestji jako bardzo pilnej.

Lista kandydatów na nowych członków.

Bochiński Kazimierz — por. w. samoch., Skoryna Piotr— u .w. XI r., Kalinowski Wiktor — ppor. 36 p. p., Dobrzyński Mikołaj—por. 8 p. saperów, Krukowski Władysław—ppor. gosp., Wroński Piotr — por. 34 p. p.

Ewentualne zastrzeżenia co do powyższych osób Związek prosi nadsyłać do Komisji balotującej najpóźniej do 10 dni od daty ogłoszenia, zaopatrując je pełnem swojem imieniem, nazwiskiem i adresem. Anonimy nie będą brane pod uwagę.

Pomoc Lekarska.

Ustępstwo dla członków związku.

Dr. Ehrenkreutz Jerzy — chor. wener. i skórne. Dr. Fajnajn Zygmunt — wener. i skórne. Dr. Jakowiecki Władysław— ginekologja. Dr. Borkowski Witold — weneryczne. Dr. Wapiński Ignacy — weneryczne. Dr. Stefanowski Antoni—wewnętrzne. Dr. Semeran Mściwoj — wewnętrzne. Dr. Melanowski Władysław — oczne. Dr. Kołodziejski Jan — chirurgja.

Pomoc lekarzy-dentystów.

o 50% taniej dla członków Związku.

Winkler Mieczysław, Marszałkowska 49 m. 35 (drugie podwórze), Prusakiewicz Adam, Złota 36, Mesz Daniel, Nowy Świat 62.

Apteki.

(Zniżka dla członków Związku).

Apteka B. Radomskiego (róg Żórawiej i Marszałkowskiej).

Wtedy organizacja nasza liczyć będzie do 70,000 członków.

Wszyscy powinniśmy być zrzeszeni.

Pomoc prawna.

(bezpłatnie dla członków Związku).

Mec. Zaniewicz Adolf, Mec. Wincenty Skudro, Mec. Harnwolf-Wilczyński Artur, Mec. Jerzy Eborowicz.

Zapisujcie się do Związku.

Zarząd Okręgu Warszawskiego załącza do dzisiejszego Numeru „Głosu" deklaracje i blankiety nadawcze dla części oficerów mieszkających w Warszawie, a którzy członkami Związku jeszcze nie są.

Korzystajcie więc, Koledzy, z udogodnienia i zapiszcie się do Związku bezzwłocznie.

Administracja.

Podziękowania.

Sekretarzowi Związku Oficerów w Bydgoszczy, **kol. Remiszewskiemu** redakcja „Głosu" składa niniejszym podziękowanie za życzliwe przyjęcie pisma, jak również za zabiegi w celu popularyzacji organu naszego. O korespondencje prosimy i takowe chętnie umieszczać na łamach „Głosu" zawsze będziemy.

Redakcja nasza dziękuje redakcji „Głosu Rezerwisty" w m., oraz kpt. rez. Teofilowi Nowickiemu w m. i ppor. rez. Mieczysławowi Jastrzębskiemu w Częstochowie za życzenia nadesłane z okazji ukazania się „Głosu Oficera Rezerwy".

Redakcja dziękuje również pp. Konstantemu ks. Lubomirskiemu i Władysławowi Pisarskiemu za wpłacenie całorocznej prenumeraty.

O artykuły.

Redakcja prosi kolegów o nadsyłanie krótkich artykułów, poruszających różne dziedziny życia oficerów rezerwy, celem umieszczania ich w naszym organie.

Pisma otrzymane.

1) „Droga" Nr. 10, miesięcznik poświęcony sprawie życia polskiego, za październik r. b.
2) „Głos Rezerwisty" Nr. 7—9 za listopad r. b.
3) „Samorząd" Nr. 37, tygodnik poświęcony sprawom samorządu ziemskiego.
4) „Przyjaciel Narodu" Nr. 89.
5) „Pracownik Bankowy" Nr. 20—21, organ Związku Zawodowego Pracowników Bankowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. Zarębskiemu Marjanowi w Wołominie. Odpowiedź na pismo do Związku znajdzie Sz. Kolega w Nr. 4 „Głosu".
Kol. Hiblowi Ludwikowi kpt. rez. w Nowym Sączu. „Głos" poczynając od Nr. 3 wysyłamy. Organizującemu się Związkowi Oficerów Rezerwy w Nowym Sączu życzymy „Szczęść Boże".

Od Administracji.

Prosimy wszystkie prowincjonalne Związki Oficerów Rezerwy o odwrotne przesłanie należności za otrzymywany „Głos Oficera Rezerwy".

Bilety ulgowe do teatrów.

Sekretarjat Związku posiada już bilety ulgowe do teatrów Wielkiego, Narodowego i Letniego. Zniżka wynosi 35%. Bilety zniżkowe nabywać można w kasie zamawiań bez 10% dodatku. W niedzielę i święta zniżki nie ma.

Repertuar „Teatru Im. Fredry".

Kancelarja Związku wydaje bilety z 50% zniżką prócz niedziel i świąt.

Wtorek 9.XII „Dobrze skrojony frak".
Środa 10.XII Dobrze skrojony frak".
Czwartek 11.XII „Dobrze skrojony frak".
Piątek 12.XII premjera: „Agentka bolszewicka".
Sobota 13.XII „Agentka bolszewicka".

Konto czekowe Warszawskiego Okręgu w P. K. O. Nr. 6644.

Redakcja poleca Panom Pracodawcom oficerów rezerwy na posady.

OFICEROWIE REZERWY!!!

Zbierajcie się

na czarną kawę

i pogadankę

w cukierni

Ignacego Wroczyńskiego

Senatorska róg Placu Zamkowego.
Telefon 35-62.

Rendes-Vous
Oficerów Rezerwy.

Redakcja poleca kilka panien
na posady praktykantek biurowych.

Prenumerata kwartalna 3 zł., miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką. W razie zaniechania wydawnictwa nadwyżka prenumeraty zostanie zwrócona.

Ceny ogłoszeń: 1 strona 80 zł., pół — 40 zł., ćwierć — 20 zł., jedna ósma — 10 zł., margines — 25 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 2680 i Powszechnym Banku Kredytowym w Warszawie.

Redaktor i wydawca: kapitan rezerwy **Stefan Krzaczyński.**

Druk. R. Olesiński, W. Merkel i S-ka. Warszawa. Chłodna 37, tel. 69-46.